

Zofia Libiszowska

STANY ZJEDNOCZONE W HISTORIOGRAFII POLSKIEJ*

NARODZINY MIRAŻU AMERYKI

Gdybyśmy chcieli mierzyć znajomość Ameryki obecnością Polaków na drugim kontynencie, musielibyśmy sięgnąć niemal do legendarnych wątków pojawienia się wśród pierwszych osadników w Wirginii kilku polskich

* Przy opracowywaniu artykułu, jako wstępu do wydawnictwa zbiorowego członków Zakładu Historii Powszechnej Uniwersytetu Łódzkiego, nie przewidywano rozbudowania strony erudycyjnej – przypisów i odsyłaczy. Niemniej autorka czuje się zobowiązana wskazać źródła informacji, z których sama korzystała. W pierwszej kolejności należało uwzględnić polską bibliografię amerykańską sporządzoną przez M. Drozdowską, drukowaną w dwu kolejnych tomach rocznika „Północna Ameryka” (t. 1, Warszawa 1975 i t. 2, 1978), obejmującą łącznie 589 pozycji. Dalsze uzupełnienie tej bibliografii prowadzi Centrum Badań Amerykanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego na łamach kolejnych tomów „American Studies”. Nie jest to jednak pełna ani regularna informacja. Wiele prac zamieszczonych w naukowych periodykach lub księgach zbiorowych uchodzi uwagi nawet specjalistów. Informację o nowościach wydawniczych w zakresie amerykanistyki w skali międzynarodowej, wraz z działem recenzji, prowadzą ogólnoamerykańskie towarzystwa naukowe – American Historical Association, pięciotomowy rocznik pt. „The American Historical Review” oraz kwartalnik „The Journal of American History” publikowany przez Organisation of American History. Oba te periodyki świadczą o dynamicznym rozwoju badań naukowych i polemik wokół historii Stanów Zjednoczonych. Na ich łamach rzadko jednak znaleźć można omówienie polskiej twórczości amerykanistycznej. Dla uzyskania danych porównawczych o rozwoju badań i zainteresowań tematyką Stanów Zjednoczonych w świecie autorka sięgnęła również do publikacji poświęconych informacji o studiach amerykanistycznych w skali światowej, zawartych w kwartalniku „American Studies. An International Newsletter”. Informacje o Polsce pojawiają się od roku 1971, tj. od początku „dekady” E. Gierka, cytuję – „Poland’s lively interest in the United States is expressed through a constantly broadening scope of scholarly research in the field of American Studies” („American Studies” 1972, t. 10, no 3, s. 32). W wykazie *Uniwersyteckich amerykanistów*, w numerze za rok 1977 wymienionych zostało 29 nazwisk polskich historyków i literaturoznawców. Któż ich dziś policzy!

przybyszów, zwerbowanych przez kapitana Smitha na początku XVII w. Można też – jak to uczynił Mieczysław Haiman – tropić polskie ślady w Ameryce kolonialnej, odnaleźć wśród korsarzy polskich najemników i religijnych uchodźców o polskim rodowodzie. Polska opinia publiczna w XVII i XVIII w. pozostawała jednak nieczuła na propagandę bogactw amerykańskich i rzadkie były wypadki, by jakiś śmiałek decydował się na ryzykowną i niebezpieczną wyprawę za ocean. Mimo iż poprzez Gdańsk i jego eksport Polska pozostawała w stałym kontakcie z pierwszymi europejskimi potęgami morskimi, sama krajem morskim nie była. Bardziej od Indii Zachodnich pociągały Polaków kresy wschodnie i kolonizacja tych ziem. Udział Polaków w kształtowaniu społeczeństwa amerykańskiego do czasów jego wojny o niepodległość był niezauważalny, w źródłach niemal nie odnotowany.

W tym czasie, gdy rozgrywała się rywalizacja głównych potęg morskich o pierwszeństwo na oceanie i utwalenie obszarów kolonialnych, nie mniej gwałtowne i decydujące wojny toczyły się o hegemonię na kontynencie europejskim, nie o panowanie na morzu, ale o ekspansję terytorialną. Wiedza o amerykańskim kontynencie podawana przez opracowania geograficzne była skąpa, szerzyły się natomiast legendarne opisy i opowiadania o dzikich plemionach indiańskich i niezwykłości tamtejszej przyrody.

Pierwsze przebliski Oświecenia w czasach saskich, a od wstąpienia na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego wejście w jego apogeum otworzyło sarmackiemu społeczeństwu szersze widnokręgi Europy i świata. Ruch reformy podjęty przez Familię i kontynuowany przez Stanisława Augusta spotkał się ze sprzeciwem oświeconych mocarstw i protestem magnackich malkontentów. Ci ostatni znaleźli sojuszników w patriotycznym, acz zachowawczym ruchu sarmacko-szlacheckim. Wojna domowa pod nazwą konfederacji barskiej przerodziła się w wojnę wyzwolenczą. Finałem jej był pierwszy rozbiór Polski i wielki *exodus* barszczan, jako jeńców – Sybiraków, ale też i emigrantów poza granice kraju. Z nich też rekrutowali się ochotnicy, pragnący walczyć za Atlantykiem w obronie wolności. Hasło „Liberty” pojawia się w każdym podaniu jako motywacja uzyskania służby amerykańskiej, a udział w konfederacji barskiej uznany był za dobrą rekomendację dla „żołnierza wolności”.

O ile jednak heroiczna śmierć Kazimierza Pułaskiego kreowała go na bohatera amerykańskiej wojny, o tyle rola Tadeusza Kościuszki, określanego mianem „najlepszego syna demokracji”, znacznie później została w pełni doceniona. Obydwaj na równi „patronowali” następnym emigrantom kolejnych pokoleń Polaków, wygnańcom, deportowanym lub dobrowolnym osadnikom.

Wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych, zwana już przez współczesnych „rewolucją amerykańską”, znalazła się też na łamach polskiej prasy i była tematem korespondencji dyplomatycznej, kalkulacji i domysłów, jakie

skutki dla Polski i Europy wynikną z oderwania się kolonii amerykańskich od ich metropolii.

Młodzież polska reagowała gorąco na wieści zza oceanu, podziwiając determinację i odwagę amerykańskich żołnierzy. Niejeden snuł marzenia o służbie w armii Washingtona. Benjamin Franklin stał się symbolem wolności Ameryki, wszak „Bogu odebrał piorun, a berło tyranom”.

W Polsce, podobnie jak we Francji, jawił się miraż Ameryki i tych, którzy ją personifikowali, rodził się kult jej przywódców i wolności, którą głosili. Znane były w Polsce artykuły konfederacji, projekt konstytucji z września 1787 r. został opublikowany w prasie warszawskiej i wileńskiej już w grudniu tegoż roku. Ogłoszone też zostały drukiem warunki pokoju paryskiego, w przekładach polskich rozchodziło się dzieło Guillaume Raynała i nie znanego z nazwiska niemieckiego pisarza, w tłumaczeniu księdza Pawła Kollacza. Rozpowszechnianie informacji i dokumentacji amerykańskiej rewolucji wraz z kształtowaniem się młodego skonfederowanego państwa dało początek zainteresowaniu odległym kontynentem, jego problemami i rozwiązaniami ustrojowymi. Polscy pisarze polityczni dokonywali ocen, czasem też krytyki systemu republikańskiego, tym samym poprzez pryzmat dokonania Ameryki dostrzegali problemy własnego kraju.

Informacje z Ameryki nabrały ciągłości. Wybory pierwszego prezydenta i pierwszego Kongresu zapowiadały stabilizację i pokojowy jej rozwój. Prognozy wypowiedziane przez naszych publicystów są na ogół optymistyczne, wszak powstało państwo wolności i równych dla wszystkich szans. Tak je oceniał Hugo Kołłątaj, podejmując polemikę z tezami Seweryna Rzewuskiego, który w ustroju Stanów Zjednoczonych dostrzegał dawny model „złotej wolności” tak drogiej polskim „republikantom”.

Polską publicystykę okresu tworzenia się Stanów Zjednoczonych, podobnie jak i udział Polaków w amerykańskiej wojnie o niepodległość oraz wypowiedzi pamiętnikarzy, określić można jako źródłowe świadectwa rozgłosu narodzin Stanów Zjednoczonych w środkowej i wschodniej Europie. Relacje pierwszych podróżnych do młodej Ameryki: Tomasza K. Węgierskiego i J. U. Niemcewicza stawiać można obok słynnych *Voyages* markiza de Chastelluxa (2 tomy, 1786).

W tym pierwszym okresie rodzenia się nowej wspólnoty państwowej USA i w dyskusjach nad przyszłą konstytucją „upadająca Polska”, jak ją ocenił John Adams, choć z pozoru republikańska, nie była wzorem do naśladowania. Natomiast reformy Sejmu Czteroletniego, a szczególnie ustawa o miastach i Konstytucja 3 maja, przyjęte zostały z aplauzem, z kolei wiadomości o kolejnych rozbiorach państwa – z wyraźnym potępieniem. Powstanie Kościuszki wzmocniło amerykańską sławę i legendę bohatera dwu światów, nadało szczególne znaczenie idei walki o niepodległość. Miraż Stanów Zjednoczonych jako kraju wolności utrwalił się w polskiej świadomości

narodowej i w zmiennych warunkach trwa do dziś. Również Polska i Polacy weszli do żywej tradycji społeczności amerykańskiej¹.

Na cokołach wzniesiono pomniki polskich bohaterów, ulice wielkich miast nazwano ich imionami. Tradycja ta torowała drogę deportowanym do Ameryki uczestnikom powstania listopadowego, a potem rozległej emigracji politycznej i ekonomicznej w drugiej połowie stulecia. Element polski wtopił się na trwałe w społeczność amerykańską. Polacy w ogromnej większości zachowali swą narodową i religijną tożsamość przestrzegając lojalności w stosunku do nowej ojczyzny, stawali się częścią dziejów Ameryki w jej kulturalnej i etnicznej różnorodności. Ich trud i ciężka praca w dobie brutalnej ekspansji kapitalizmu i pierwotnej akumulacji wspierały rozwój ekonomiczny w wielu dziedzinach. Do polskiego rodowodu przyznają się dziś miliony obywateli amerykańskich. W XIX-wiecznych relacjach polskich podróżników, uczonych, pisarzy, artystów jawi się polskiemu społeczeństwu nowoczesna Ameryka, Ameryka sukcesu, bogactwa i szansy, ale też Ameryka murzyńskich slumsów i Indian wydziedziczonych z ziemi przodków. A jednak wiedza o Ameryce wyniesiona ze szkoły i podręczników uniwersyteckich w Polsce była nadzwyczaj skromna. Odległy kraj, podkreślający swą neutralność i izolacjonizm do pierwszej wojny światowej, pozostał jakby poza europejskim widnokresem, fakty z jego przeszłości owiane były romantyczną legendą pionierskich zdobywców-poszukiwaczy złota i przygód, egzotyizmu czerwonoskórych i folkloru murzyńskiego. Dla Polaków była to ziemia Pułaskiego i Kościuszki, uchodźców politycznych i emigrantów „za chlebem”.

Więź emocjonalna stała się jednym z najsilniejszych bodźców zainteresowania przeszłością i teraźniejszością Stanów Zjednoczonych, dopiero bowiem po odrodzeniu państwa polskiego w 1918 r. nawiązane zostały oficjalne stosunki dyplomatyczne między obu krajami. Polonia stanowiła jedną z liczących się grup narodowościowych i odegrała niemałą rolę w dziele odrodzenia państwa polskiego i utrzymania więzi między krajem przodków a ojczyzną z wyboru.

POCZĄTKI HISTORIOGRAFII AMERYKAŃSKIEJ

W europejskich programach szkolnych i uniwersyteckich dzieje Stanów Zjednoczonych, dopóki państwo to nie wyszło ze swego izolacjonizmu, pozostawały na dalekim marginesie historii Europy. W Stanach zaś po latach wojny domowej świadomość wspólnoty państwowej i narodowej formowała się powoli i z oporami.

¹ Por. Z. Libiszowska, *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII wieku*, Łódź-Wrocław 1962; I. Sokół, *Problematyka amerykańska w prasie i publicystyce XVIII wieku*, praca doktorska UW 1970, nie drukowana w całości.

Ojcem historiografii amerykańskiej w dobie późnego romantyzmu, zwanego w historiografii erą narodową, był George Bancroft (1800–1891). Harwardczyk, uzupełniający swe studia w Europie, inicjator szkoły krytycznej, uczonego i dyplomata, opracował fundamentalne dziesięciotomowe dzieło *History of the United States*, do roku 1789². Dramat wojny domowej zaważył niewątpliwie na jego interpretacji przeszłości narodowej. Wizja zgody i jedności społeczeństwa w wojnie o niepodległość odrodzić się miała ponownie w zjednoczonej Unii.

Kontynuatorem narodowej koncepcji wielkiego uczonego i patrioty był kolejny harwardczyk, potomek prezydenckiej rodziny Adamsów, Henry Adams, autor monografii i studiów biograficznych, edytor wydawnictw źródłowych, utalentowany pisarz i profesor o europejskiej sławie. Główne dzieło jego naukowej twórczości *History of the United States During the Administration of Jefferson and Madison* (9 tomów, 1889–1891) do dziś nie straciło swych walorów, tak ze względu na bogatą podstawę źródłową, jak i na talent pisarski autora³. Jego rodzinny temperament nadał temu dziełu cechy politycznego pamfletu, miejscami nawet tonu mowy prokuratorskiej, przeciw dwu wybitnym prezydentom z Wirginii. Obarczał ich niemal odpowiedzialnością za secesję Stanów Południowych i tragedię wojny domowej.

G. Bancroft i H. Adams, określane jako klasycy historiografii amerykańskiej, zainicjowali dwa podstawowe jej nurty – demokratyczny i republikański. Wywarli też znaczny wpływ na europejskie myślenie o Stanach Zjednoczonych. Nauka amerykańska poszczycić się też mogła dbałością o zachowanie i zabezpieczenie spuścizny źródłowej oraz systematyczne jej udostępnianie poprzez publikacje.

W Europie pionierem studiów amerykańskich był Edouard Laboulay (1811–1883), liberalny republikanin, pisarz czasów drugiego cesarstwa, propagator systemu republikańskiego i demokracji. Jako profesor Collège de France, pierwszy wprowadził do programu wykładów problematykę konstytucji amerykańskiej. Był też inicjatorem i entuzjastą uczczenia francusko-amerykańskiego braterstwa broni ofiarowaną przez naród francuski Statuą Wolności w porcie nowojorskim. Rezultatem jego badań, zainteresowań i przekonań była trzypięciotomowa *Histoire politique des Etats Unis* (t. 1–3, 1855–1866) od czasów kolonialnych do ratyfikacji Konstytucji. George Bancroft i Francuz Edouard Laboulay wywarli duży wpływ na amerykańską europejską, w tym również polską. Synteza Laboulaya ukazała się w 1877 r. w polskim przekładzie z uzupełnieniami znakomitego znawcy kultury anglo-

² Bancroft George (1800–1891), [w:] *History of the Formation of the Constitution*, 1882 i przekład w języku niemieckim. Por. R. B. Nye, *George Bancroft* (1944).

³ Por. W. H. Jordy, *Henry Adams*, „Scientific Historian” 1952.

-amerykańskiej M. Dubieckiego. Bancroft czytany był w Polsce w przekładzie niemieckim⁴.

Przypomnieć też należy pierwsze polskie oryginalne opracowanie autorstwa wybitnego socjologa, zwolennika darwinizmu, Ludwika Gumplowicza, zatytułowane *Dzieje założenia Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki* (Kraków 1910, ss. 142), które wywołało zainteresowanie, ale i ostrą krytykę.

W POLSCE NIEPODLEGLEJ

Rola Ameryki w pierwszej wojnie światowej, a szczególnie orędzie prezydenta Wilsona, którego 14 punkt zdecydowanie stawiał sprawę niepodległości Polski, oraz nawiązanie wymiany dyplomatycznej z odrodzoną Rzeczpospolitą Polską zyskały Stanom Zjednoczonym i ich prezydentowi ogromną popularność i zainteresowanie. Fala emigrantów jeszcze nie malała, ale pojawiło się również zjawisko repatriacji.

Pokój wersalski i autorytet prezydenta Wilsona wprowadzał Stany Zjednoczone na arenę europejską, ale roli tej społeczeństwo amerykańskie jeszcze nie akceptowało. Wołało wrócić do zasady izolacjonizmu. Należę do generacji, której lata szkolne i początki studiów uniwersyteckich upłynęły w Drugiej Rzeczypospolitej. W programie nauki historii w szkole średniej dominował europocentryzm. Zapamiętałam trzy tematy dotyczące historii Stanów Zjednoczonych: wojnę o niepodległość, z akcentem na polskich i francuskich ochotników, wojnę secesyjną o zniesienie niewolnictwa, wreszcie udział Stanów Zjednoczonych w pierwszej wojnie światowej i rola prezydenta Wilsona w układach pokojowych (sprawa Polski). Była to historia niemal wyłącznie polityczna, zawsze w odniesieniu do Europy.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż w tekstach źródłowych, stanowiących pomoc dla ucznia, brakło dokumentacji do historii wielkiego państwa na drugiej półkuli. W obiegu powszechnym kursował miraż Ameryki wielkich możliwości, *self-made-manów* i cudownych fortun pierwszych milionerów.

Bariera językowa i brak właściwego warsztatu naukowego nie sprzyjały podejmowaniu w Polsce odrodzonej badań i tematów z zakresu amerykanistyki. Ożywiła się natomiast publicystyka i sztuka filmowa przynosząca aktualia z drugiego kontynentu, mnożyły się wrażenia z podróży: kontakty z Polonią, blaski i cienie wielkich metropolii, „czarny piątek” na giełdzie nowojorskiej.

⁴ W. D. Gray, *Liberalism in the Second Empire and the Influence of America*, Edouard Laboulaye and His Circle, [w:] „Liberty Liberté”, *The American and French Experiences*, ed. J. Klaitis, The Woodrow Wilson International Center, Washington D.C. 1991, s. 71–85; Edouard Laboulaye (1811–1881), [w:] *Histoire politique des Etats Unis (1855–1866)*, Przekład polski w oprac. M. Dubieckiego, Warszawa 1878.

W Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie rozpoczynałam studia historyczne (1936), profesor historii nowożytnej Adam Szelański zbliżał się do emerytury. Skala jego prac badawczych była ogromna, m. in. sięgnął do tematyki amerykańskiej, opracowując – pożyteczną do dziś – udokumentowaną monografię *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Tworzenie państwa i konstytucji* (Warszawa 1929). Książka wyrosła z monograficznego wykładu, prowadzonego dla studentów historii. Sądzę, że był to pionierski krok w tematyce amerykańskiej, której zresztą prof. Szelański nie kontynuował. W latach moich studiów już nie wykładał. Dla porównania przypomnę, iż w Anglii pierwsza katedra Stanów Zjednoczonych w Uniwersytecie Oxford została powołana w 1922 r. pod kierunkiem profesora Samuela Eliota. W tym samym roku uniwersytet w Liverpool zaprosił W. J. Rowe na wykłady specjalistyczne z historii Stanów Zjednoczonych⁵.

Bliska historykom tematyka kultury i literatury amerykańskiej w okresie międzywojennym uprawiana była w ramach uniwersyteckiej anglistyki (znakomity znawca kultury amerykańskiej Roman Dybowski, 1883–1945). Obecnie w rozbudowanych wydziałach filologii angielskiej amerykanistyka stanowi już odrębne katedry, a nawet instytuty.

Zainteresowania amerykanistyką w Polsce Odrodzonej wiodły również poprzez kontakty z dawną i nową emigracją i rozbudzonymi ambicjami polskiej grupy etnicznej. Najważniejszym wydarzeniem było założenie i okrzepienie Fundacji Kościuszkowskiej, powstałej w Nowym Jorku w 1926 r. w 150 rocznicę przybycia Kościuszki do Ameryki. Inicjatywa nawiązania stosunków z krajem ojczystym zaczęła się od powołania Komitetu Stypendialnego i apelu do emigracji o zasilenie jego funduszy. Dzięki ofiarności społecznej w roku 1924 dziewięciu stypendystów polskich podjęło studia na uniwersytetach amerykańskich. Z chwilą powstania Fundacji Kościuszkowskiej, jako instytucji posiadającej osobowość prawną, Komitet Stypendialny stał się jej częścią, a aktywność Fundacji stale rosła. Inicjatorem tej akcji i głównym ofiarodawcą ze strony Polonii był pierwszy prezes Fundacji – Stefan Mierzwa⁶. Po nim wiele lat piastował to stanowisko Eugeniusz Kusielewicz. Fundacja Kościuszkowska wspierała nie tylko naukę polską, pomagała polskim emigrantom w zdobywaniu wiedzy zawodowej i wejściu do kadry profesorów w kolegiach i uniwersytetach. Fundacja zadbała również o akcję wydawniczą w języku polskim i angielskim, patronowała

⁵ H. C. Allen, *American Studies and the Study of America: The Future of American Studies in Europe*, [w:] *American Studies International Supplement to the Spring 1979*, „American Quarterly” 1979. Por. też *Guide to the Study of USA*, ed. L. Hanke, t. 1, New York 1985, s. 46–83.

⁶ S. P. Mierzwa, *The Story of the Kościuszko Foundation. How it Came About*, New York 1972.

powstaniu Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego i jego naukowego organu „Polish-American Studies”⁷.

Prestiżowe miejsce polskiej nauce zapewnili wybitni humaniści: prof. Florian Znaniecki, współautor z Williamem Thomasem socjologicznej analizy polskiego wychodźstwa (*The Polish Peasant in Europe and America*, 1918), Roman Dyboski, świetny znawca kultury i literatury angielskojęzycznej, Bronisław Malinowski, światowej sławy antropolog, czy Oskar Lange – wybitny ekonomista. Niektórych zastała tam druga wojna światowa. Pozbawieni możliwości powrotu do ojczyzny, założyli w Nowym Jorku filię, a raczej namiastkę Polskiej Akademii Umiejętności pod nazwą The Polish Institute of Art and Sciences of America, w którym zaczęli wydawać kwartalnik „The Polish Review” (do roku 1993 ukazało się 38 tomów). Jego długoletnim redaktorem był anglista profesor Ludwik Krzyżanowski. Pismo o profilu ogólnohumanistycznym skupiło uczonych emigracyjnych i niektórych krajowych, prowadziło również dział recenzji regularnie informując o wydarzeniach kulturalnych w środowiskach naukowych i literackich emigracyjnych i krajowych. Cieszyło się dużą poczytnością nie tylko wśród Polaków amerykańskich, ale i w Polsce okresu PRL. Docierało raczej bez trudności. W okresie ograniczeń metodologicznych i ideologicznych narzuconych nauce polskiej w latach stalinowskiego terroru Fundacja Kościuszki i Polski Instytut Kultury i Nauki wspierały historyków uprawiających tematykę amerykańską, udzielały pomocy polskim przybyszom, fundowały stypendia naukowe.

OD POCZDAMU

Druga wojna światowa, niemiecka okupacja, wywózki w głąb Rosji i przymusowa emigracja zdziesiątkowały kadre historyków polskich. Należało zrekonstruować naukę historyczną w dawnych i nowo powstałych uniwersytetach, jednocześnie sprostać oczekiwaniom nowego pokolenia powojennego. Polska wracała na mapę polityczną Europy w odmiennym kształcie granic i zgodnie z podziałem wielkich mocarstw znalazła się w bloku wschodnim, w strefie dominacji Związku Radzieckiego. Odrodzenie, tak oczekiwane, przyniosło wiele goryczy i rozczarowań również w środowiskach intelektualnych, które określały się ongiś jako polska lewica. Wiele nadziei wiązano jednak z Ameryką, wszak Stany Zjednoczone po raz drugi odegrały decydującą rolę w oswojeniu Europy od imperialnych zagrożeń. Stany Zjednoczone były naszym sojusznikiem, głównym obok Związku Radzieckiego gwarantem

⁷ „The Polish American Historical Association” od 1942 r., wydawnictwo półrocznik „Polish American Studies” od 1943 r. Pismo poświęcone polskiej emigracji i dziejom Polonii amerykańskiej.

układów pokojowych. Na mocy ustaleń aliantów pojawiły się wkrótce wielonakładowe przekłady popularnych podręczników historii państw koalicji, jako sygnał zbliżenia i wzajemnych odniesień. W polskim przekładzie ukazało się popularne opracowanie historii USA Allana Nevinsa o polskim rodowodzie, zasłużonego historyka początków XX w., określanego jako „klasyka” nauki amerykańskiej. Z krajowych uczonych tematykę amerykańską podjęli historycy znani już w okresie międzywojennym. Wspomnę o dwu broszurach, wydawanych w cieszącej się poczytnością serii Wiedza Powszechna Sp. „Czytelnik”, pióra prof. Włodzimierza Dzwonkowskiego, osiadłego po wojnie w Łodzi, *Powstanie i rozwój Stanów Zjednoczonych* (1947) oraz *Stany Zjednoczone w XIX i XX wieku* (1948). Obie cieszyły się dużą poczytnością i długo jeszcze zastępowały skąpe w tej tematyce przedwojenne podręczniki. Podobnie pozytywną rolę odegrała, zwłaszcza w kształceniu prawników przydatna i do dziś cytowana, monografia Konstantego Grzybowskiego *O demokracji Amerykańskiej* (Kraków 1947).

Zagadnieniami amerykańskimi zajęła się duża grupa socjologów kontynuatorów badań prof. F. Znanieckiego, skupionych wokół prof. Józefa Chałasińskiego, autora błyskotliwych studiów o kulturze amerykańskiej i szkolnictwie w Stanach Zjednoczonych. Jego uczniowie podejmowali tematy z zakresu badań nad opinią publiczną i kulturą masową (A. Kłoskowska, K. Żygulski, Z. Gostkowski), a wśród pedagogów Józef Miąso opracował monograficzne studium o szkolnictwie amerykańskim.

Naciski ideologiczne w latach stalinizacji i narastających w polityce konfliktów, zimnej i gorącej wojny koreańskiej, utrudniały wszelką możliwość amerykańskich badań. Nasiliła się w ich miejsce publicystyczna kampania półprawd o Ameryce i jej „żarłocznym” imperializmie. Przejaskrawiano również niedolę grup mniejszościowych, problemy biedy i rasizmu. Cenzura była surowa. O ile jednak zawód publicysty upoważnia do wyrażania opinii zgodnie z linią polityczną władzy (*la vérité d'Etat*), historykom to nie uchodzi.

Od roku 1945 zostałam zatrudniona na Uniwersytecie Łódzkim. Historycy unikali tematów, których realizacja była niezgodna z zawodową etyką. Woleli milczeć lub zmieniać profil zainteresowań. Dlatego z przekonaniem mogę powiedzieć, iż historycy nawet w najgorszych czasach w krytyce Ameryki nie posuwali się dalej – niż to czynili sami historycy amerykańscy.

Dla rozwoju naukowej amerykanistyki nie było właściwego klimatu. Lukę tę wypełniały po części przekłady historyków amerykańskich, przedstawicieli lewicy, sympatyków partii komunistycznych, wręcz zafascynowanych teorią marksistowską (H. Aptheker, Ph. Foner, H. A. Faulkner, Anna Rochester czy niemiecki historyk Jurgen Kuczyński). W szkołach średnich i w wyższych korzystano z podręczników radzieckich w polskich przekładach.

Okresy politycznej „odwilży” i względnej liberalizacji po roku 1956 pozwalały jednak śledzić rozwój światowej nauki historycznej, korzystając z periodyków zagranicznych. Obok przekładów książek amerykańskich miernego formatu naukowego, polskie wydawnictwa zadbały o przekłady dzieł wybitnych. Zaliczam do nich dwie fundamentalne syntezy: Charles i Mary Beard *Dzieje cywilizacji amerykańskiej* (Warszawa 1961, t. 1–2) i Vernon L. Parrington *Główne nurty myśli amerykańskiej* (Warszawa 1968). Jeśli dzieło Bancrofta określić możemy jako kamień węgielny historiografii amerykańskiej, to twórczość Bearda uznać należy za kamień milowy w jej rozwoju. Beard odrzucał historię narracyjną o wydarzeniach politycznych i osobowościach nią kierujących, odcinał się od romantycznej i narodowej interpretacji przeszłości. W latach jego młodości dokonały się w Stanach wielkie przemiany. Państwo wkraczało w erę kapitalizmu wielkoprzemysłowego. Pojawiła się kwestia robotnicza, pierwsze podmucho socjalizmu i zainteresowanie intelektualistów teorią Marksa. Synteza Ch. i M. Beardów wychodziła naprzeciw tym przemianom. W ekonomii i wielkich ruchach socjalistycznych Beard dostrzegał główny czynnik sprawczy rozwoju dziejowego. Synteza głosiła całkowitą reorientację historiografii amerykańskiej zgodnie ze stawianymi jej pytaniami i oczekiwaniami nowej, doświadczonej pierwszą wojną światową generacji. Drukowana w Stanach Zjednoczonych w roku 1927 doczekała się przekładu polskiego w 1961 r., gdy jej aktualność już znacznie zmalała wobec naporu krytyki tradycjonalistów i patriotów z jednej, a radykałów („nowa lewica”) z drugiej strony. Poglądy i urzekający styl Bearda wywarły silny wpływ na historiografię Stanów Zjednoczonych; korzystają z nich i z pewnością będą nadal korzystać m. in. polscy autorzy⁸.

Bliskie koncepcji Bearda założenia metodologiczne wprowadził współczesny mu historyk literatury, socjolog i pisarz V. L. Parrington w dwutomowej syntezie *Główne nurty myśli amerykańskiej (1620–1800)*, Warszawa 1968. Zdaniem autora, przemiany społeczne i uwarunkowania klasowe determinowały myśl filozoficzną i polityczną amerykańskich pisarzy i intelektualistów. Synteza ta, choć budziła i budzi wiele zastrzeżeń, była jednak ważną i odważną próbą usystematyzowania i skonfrontowania poglądów z ogólnymi warunkami procesu dziejowego i współczesnymi pisarzowi nurtami filozofii i socjologii światowej. Bogactwo materiału i dobór cytatów jest również niezwykle trafne i użyteczne. Obaj przedstawiciele kierunku „progresywnego” w kulturze amerykańskiej pierwszych dziesięcioleci XX w. otwierając nowe horyzonty historiografii amerykańskiej, znaleźli duże uznanie w Europie, tym bardziej iż wyróżniają się talentem. Z sympatią zostali przyjęci w krajach obozu socjalistycznego. Autorzy naszych podręczników i monografii często

⁸ Por. R. Hofstadter, *Progressive Historians: Turner, Beard, Parrington* 1968.

na nich się powołują (H. Katz *Historia Stanów Zjednoczonych*; J. Osiatyński *Wizje Stanów Zjednoczonych...*; S. Filipowicz *Alfabet nadziei* i in.).

Do Polski dotarło wydane za granicą popularnonaukowe opracowanie historii Stanów Zjednoczonych, polskiego autora, literata i publicysty Pawła Zaremby. W 1992 r. w kraju ukazało się drugie wydanie książki nie żyjącego już autora. Pisane przystępnie z wiarą w specjalne przeznaczenie Ameryki i jej przywódców, jest piękną opowieścią o wielkim narodzie wyrosłym z europejskich i chrześcijańskich korzeni. Kontrastuje wyraźnie z marksizującymi syntezami progresywnego powojennego trendu.

Do czasów realizacji w ramach serii Państwowego Wydawnictwa Naukowego podręczników uniwersyteckich historii powszechnej stosowano przekłady z podręczników radzieckich. Jako wykładowca historii nowożytnej wiele lat korzystałam z podręcznika pod redakcją Borysa Porszniewa, niewątpliwie bardzo wybitnego uczonego, który – choć asekurował się cytatami z „klasyków” – pisał rzeczowo.

Namawiałam też studentów, by sięgali do przedwojennej *Wielkiej historii powszechnej* (wyd. Trzaska, Evert, Michalski), w której rozdziały o Stanach Zjednoczonych były opracowane przez wybitnych modernistów (W. Konopeczyńskiego i J. Feldmana). Nadszedł jednak czas na samodzielne opracowania podręcznikowe dla studiów uniwersyteckich. Z dużym uznaniem przyjęliśmy i nadal wysoko oceniamy podręcznik akademicki pióra profesora Uniwersytetu Łódzkiego Henryka Katza *Historia Stanów Zjednoczonych*, wydany przez „Ossolineum” (1971). Pisany w latach zliberalizowanych znacznie reguł metodologicznych i oparty na rozległej literaturze amerykańskiej, podręcznik H. Katza łączył dwa wątki: opis faktograficzny szkoły klasycznej z elementami systematyzacji nurtu progresywnego. Autor wiele uwagi poświęcił przemianom ekonomiczno-społecznym, ze szczególnym powoływaniem się na syntezę Bearda i młodszego o całą generację C. L. Beckera. Nie dał się jednak skusić modnym wówczas hasłom tzw. nowej lewicy. Podręcznik ten był też chętnie wykorzystywany przez historyków i studentów filologii angielskiej.

Ruszyła też ambitna seria podręcznikowych syntez PWN z zakresu historii powszechnej. Problematyka Stanów Zjednoczonych znalazła się w trzech tomach: *Czasy nowożytne XVI–XVII wiek*, pióra Zbigniewa Wójcika; *Osiemnasty wiek*, pióra Emanuela Rostworowskiego; *Historia powszechna 1789–1870* Mieczysława Żywczyńskiego. Syntezy te dorównują podobnym seriom wydawanym w innych krajach europejskich, a nawet niejednokrotnie je przewyższają treścią wykładu i wprowadzeniem elementów historiografii. Jednak i one nie uwolniły się od europocentryzmu, co również znalazło wyraz we fragmentarycznym potraktowaniu dziejów Stanów Zjednoczonych.

OSTATNIE DWUDZIESTOLECIE

Po zażegnaniu kryzysu roku 1968, który znacznie utrudnił i skomplikował oficjalną wymianę kulturalną i naukową na szczeblu międzypaństwowym, w dekadzie gierkowskiej nawiązane zostały inne formy kontaktów naukowych na zasadzie porozumienia o wymianie między uczelniami i w oparciu o stypendia fundowane przez amerykańskie organizacje społeczne. Polscy intelektualiści, którzy opuścili kraj po roku 1968, tworzyli też niejako pomost dla polskiej kultury i nauki, również w zakresie nauk historycznych. Zaktywizowały się też Fundacja Kościuszki i Polski Instytut Sztuki i Nauk. W polskich katedrach uniwersyteckich i instytutach PAN kontynuowano podjęte badania. Prace z tematyki amerykańskiej uwieńczyła promocją doktorską i habilitacyjną trafiały do druku.

W latach siedemdziesiątych kształtowała się kadra polskich amerykanistów. Możemy nawet mówić o „szkołach”, które na seminariach magisterskich i doktoranckich kształciły specjalistów tych dziedzin humanistyki. Taka „szkoła” powstała np. wokół profesora Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu Wacława Szyszkowskiego (Głuchowski, Justyński, Langner, Lityński, Madajny, Puzio i in.). Jego uczniowie objęli katedry prawa konstytucyjnego i historii prawa. W Instytucie Historii PAN w Warszawie utworzył się zespół amerykanistyczny pod kierunkiem nieżyjącego już profesora Tadeusza Łepkowskiego i profesora Marka M. Drozdowskiego, skupiony w dwu zakładach: Ameryki Łacińskiej i Północnej. Ten ostatni zainicjował seryjne wydawnictwo pod nazwą *Ameryka Północna*. Ukazały się jedynie dwa tomy prezentujące fragmenty podjętych tematów i kronikę naukowych inicjatyw (PWN, Warszawa 1975–1978). Na łamach tego rocznika M. M. i Maria Drozdowscy opracowali przegląd bibliografii amerykańskiej w języku polskim za lata 1944–1975, w dwu kolejnych numerach. Pierwsza część do roku 1971 liczyła 493 pozycje, druga za lata 1972–1975 pozycje od 494 do 589. Wydawcy zaznaczali, że dokonali selektywnego wyboru. Samo zestawienie świadczy o ilościowym wzroście, acz ilości nie zawsze odpowiada jakość. Wiele wśród nich efemeryd pisanych w doraźnym koniunkturalnym celu.

Przeglądając bibliografię M. M. Drozdowskiej stwierdzić można, iż wiele miejsca zajęły w niej kwestie ekonomiczne, oceny stanu gospodarki USA, jej zaszłości i przyszłości, sprawy mniejszości etnicznych, polskich emigrantów, problematyka dyskryminacji rasowej, wreszcie ginący świat Indian.

Drogi i bezdroża publicystyki historycznej wywoływały odwrotny od zamierzonego skutek. Zainteresowani Stanami Zjednoczonymi doszukiwali się między wierszami odmiennych wniosków i wyobrażeń. Nie dawali się uwieść publicystycznej propagandzie.

W dziedzinie historii najnowszej niełatwo zachować obiektywizm, polityka dyktuje pytania stawiane przeszłości. Historia najnowsza, zwana też współczesną, uprawiana była przede wszystkim przez historyków-polityków, bez należytego dystansu ani też pełnego dostępu do źródeł. Zarówno historycy polscy w kraju, jak i ci przebywający za granicą na ogół oceniają Stany Zjednoczone miarą ich stosunku do sprawy polskiej w obu wojnach światowych i warunkach pokojowych. Różni ich jednak zasadniczo stosunek do powojennego państwa polskiego. Na przykład od tendencji politycznych nie były wolne bogate materiałowo i źródłowo, a przy tym łatwe w odbiorze prace Włodzimierza Kowalskiego, autora fundamentalnych prac o Wielkiej Koalicji. Znakomita większość monografii opracowanych i wydawanych przez Instytut Historii PAN i wydawnictwa uniwersyteckie, nawet w najgorszych latach respektowały zasady etyki zawodowej naukowca.

Osobnym tematem lat siedemdziesiątych są dzieje samej Polonii kontynuowane zarówno w ośrodkach polonijnych, jak i w kraju. Początkiem ich były pionierskie inicjatywy księdza Wacława Kruszki (*Historis polska w Ameryce*, 13 tomów, 1905–1908), rozwinięte i wzbogacone w fundamentalnych pracach Mieczysława Haimana (1888–1949) i jego kontynuatorów, wykształconych już na uniwersytetach amerykańskich. Tematyka polonijna weszła do polskiego programu studiów uniwersyteckich i naukowych periodyków (UJ – Kraków, „Wspólnota Polska” – Warszawa, „Polish-American Historical Association” – Fundacja Kościuszkowska). Jeśli jednak polska amerykanistyka miała być zauważalna w obiegu międzynarodowym, musiała wyjść poza obręb języka ojczystego.

Po długich staraniach udało się otworzyć na Uniwersytecie Warszawskim (1976) odrębny Ośrodek Studiów Amerykanistycznych na zasadzie stałej współpracy i wymiany z Uniwersytetem Indiana w Bloomington. Początki były skromne, a najważniejszym atutem stała się specjalistyczna biblioteka, dar strony amerykańskiej, gromadząca zarówno dzieła autorów klasycznych, jak i współczesnych oraz wydawnictwa źródłowe, mikrofiszę i mikrofilmy umożliwiające stworzenie warsztatu badawczego. Zrodziła się też myśl wydawania odrębnego periodyku w języku angielskim. Pierwszą próbką był zeszyt pod redakcją profesora Wallace’a Farnhama, który ukazał się w Wydawnictwie UW w 1976 r., pod tytułem „Polish-American Studies”. Po kilku latach przerwy pismo zostało wznowione jako rocznik Ośrodka, przyjmując tytuł „American Studies” (t. 1, Warszawa 1983). Dotychczas wyszło 9 numerów.

Minęło już ponad 15 lat od sporządzenia bibliografii amerykańskich studiów przez M. M. Drozdowskich. Okres ten nie tylko pomnożył dorobek ilościowo, ale też nadał mu bardziej ambitnego charakteru. Polscy uczeni stali się partnerami amerykańskich historyków zainteresowanych problematyką Europy. Dzięki upowszechnieniu języka angielskiego i twórczości amerykańskiej porozumienie jest o wiele częstsze i łatwiejsze. Od czasów „Solidarności”

(1980) nastąpił gwałtowny wzrost polskich odwiedzin Ameryki i możliwości uzyskania stypendium i grantów. Polscy historycy występują też w charakterze *visiting professors* na uniwersytetach amerykańskich, biorą udział w konferencjach i dyskusjach, utrzymują stałe kontakty z poszczególnymi uczelniami, są częstymi gośćmi w Congress Library i National Archives w Waszyngtonie, podejmują się przekładów naukowych, a także są twórcami samodzielnych monografii i rozpraw.

Okazją do zbliżeń, współpracy i wymiany informacji były dwie znamienne rocznice: 200 lat Deklaracji Niepodległości (1976) i Konstytucji Stanów Zjednoczonych (1987). Imponująca rozmiarem i bogactwem treści była wystawa pod hasłem „Świat Franklina i Jeffersona” w Muzeum Narodowym w Warszawie. Towarzyszyły jej okolicznościowe publikacje, referaty i wykłady publiczne. Jedna sala przygotowana przez stronę polską ukazała zbiory dokumentów i pamiątek z czasów amerykańskiej wojny o niepodległość. Podobnie 200 rocznica Konstytucji USA zaznaczyła się w polskim piśmiennictwie naukowym i okolicznościowych konferencjach i spotkaniach w kilku ośrodkach uniwersyteckich (m. in. Toruń). Najbardziej okazała była kilkudniowa sesja polsko-amerykańska w Ośrodku Studiów Amerykańskich w Warszawie, z licznym udziałem amerykańskich i polskich specjalistów z zakresu prawa konstytucyjnego i problematyki praw człowieka w XVIII w. Materiały w języku angielskim zostały opublikowane (red. M. Rozbicki).

Podobna tematyka została poruszona na XIV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich odbytym w Łodzi w 1989 r. Również w Uniwersytecie Łódzkim miała miejsce promocja zbiorowej pracy pod redakcją profesora Jerzego Wróblewskiego *Konstytucja USA, 1787–1987. Historia i współczesność* (PWN 1987).

W kształceniu kadry historyków amerykanistów w ostatnim dwudziestoleciu i wymianie naukowej z USA największy udział miały duże ośrodki uniwersyteckie (Warszawa, Poznań, Kraków, Toruń, Łódź, Katowice) oraz Wydział Nauk Społecznych PAN. Podobną, choć bardziej pragmatyczną rolę spełniał Instytut Spraw Międzynarodowych MSZ, w którym wyróżnia się Zakład Amerykanistyki. Jego organizatorem jest profesor Longin Pastusiak, znany na obu kontynentach autor dziejów dyplomacji USA i popularnych biografii kolejnych prezydentów amerykańskich. Pomoc ze strony wielu naukowych i kulturalnych fundacji amerykańskich jest wprost niewymierna. W ostatnich latach szczególną aktywność wydawniczą rozwinął Ośrodek Studiów Amerykańskich, coraz bardziej wyemancypowana jednostka Uniwersytetu Warszawskiego, stale współpracująca z Uniwersytetem Indiana w Bloomington. Stamtąd wyszły już drukiem dwa syntetyczne uzupełniające się chronologią opracowania historii Stanów Zjednoczonych: Michała Rozbickiego *Narodziny narodu* (Warszawa 1991) i Krzysztofa Michałka *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1861–1945* (Warszawa 1992).

W roku 1992 wyszedł drukiem pierwszy tom zaplanowanej serii: Encyklopedia Amerykańska, opatrzony tytułem *Historia polityczna*, pod redakcją A. Bartnickiego, K. Michałka i I. Rusinowej. Jest to duże zespołowe osiągnięcie opracowane w stylu amerykańskim. W alfabetycznym układzie haseł mieszczą się rozległe informacje i wyjaśnienia przydatne zarówno w nauczaniu, jak i w powszechnym odbiorze. W Państwowym Wydawnictwie Naukowym złożona też została do druku wielotomowa synteza *Dziejów Stanów Zjednoczonych*, opracowana przez historyków amerykańskich i polskich. We wrześniu 1995 r. odbyła się promocja 5-tomowego dzieła.

Jak więc ocenić postępy polskiej nauki historycznej w zakresie dziejów Stanów Zjednoczonych i Ameryki Północnej z perspektywy powojennego półwiecza i 500 rocznicy „spotkania dwóch światów”, która i u nas zaowocowała kilku sesjami naukowymi i okolicznościowymi publikacjami. Wszak Janusz Tazbir kilkakrotnie powracał do tematu *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć* (Warszawa 1973) czy *Polska sława Krzysztofa Kolumba* (Warszawa 1991), a Romuald Wróblewski, historyk Uniwersytetu Łódzkiego, opracował monografię *Znajomość Ameryki w Polsce okresu Odrodzenia* (Warszawa 1977).

Otóż polska historiografia zajmowała się przede wszystkim dziejami drugiego kontynentu w odniesieniu do spraw polskich, udziałem Polaków w wojnie o niepodległość, przymusową i dobrowolną emigracją do Stanów Zjednoczonych, szczególnie zaś stanowiskiem Stanów Zjednoczonych w pierwszej i drugiej wojnie światowej w sprawie polskiej (W. Kowalski, W. Zyblikiewicz, M. M. Drozdowski).

Do historiografii polskiej zaliczyć można również prace historyków wyrosłych na emigracji, wykształconych w uniwersytetach amerykańskich, reprezentujących zarówno naukę amerykańską, jak i znajomość spraw polskich. Zapewne doczekamy się przekładu syntetycznego dzieła profesora Piotra Wandycza z Yale University *The United States and Poland* (Harvard 1980), autora wielu monografii o kształtującym się porządku wersalskim w Europie. Cenne są również wyniki badań profesor Anny Cieniała, z Uniwersytetu Kansas, podejmującej zagadnienia sytuacji międzynarodowej w przededniu drugiej wojny światowej. Również w środowisku polonijnym ukazały się wartościowe prace monograficzne wskazujące na obecność spraw polskich w polityce USA. Wspomnę tu o opracowaniach J. Lerskiego, ps. Jur (*A Polish Chapter in Jacksonian America*, 1958; wydawcy pism prezydenta Herberta Hoovera), J. Wiczerzaka (*Polish Chapter in the Civil War*, 1967), E. Kusielewicz (pracy o I. Paderewskim). Kwartalnik „The Polish Review” publikuje artykuły historyczne i fragmenty opracowań. Prowadzi też stały dział recenzji. Częstym sprawozdawcą polsko-amerykańskiej tematyki jest Adam Hetnal, historyk, Polak osiadły w Ameryce.

Czytelnik dowiaduje się najwięcej o Ameryce przez lekturę biografii przywódców i mężów stanu. W ostatnich latach pojawiło się wiele biografii

amerykańskich osobistości, wydanych w „Ossolineum” lub innych wydawnictwach napisanych przez autorów polskich bądź przełożonych z języka angielskiego, np. J. Th. Flexner *Georges Washington* (przekł. Stefan Amsterdamski, Warszawa 1990), Zofia Libiszowska *Tomasz Paine* (Warszawa 1976), teź *Tomasz Jefferson* (Wrocław 1984); Izabela Rusinowa *Aleksander Hamilton* (Wrocław 1990); Jerzy Grobis *John i John Quincy Adams* (Łódź 1989), L. Korusiewicz *Adam Lincoln* (Warszawa 1975). Pełną galerię prezydentów USA opracował Longin Pastusiak, doprowadzając do kończącego swą kadencję w roku 1993 George’a Busha. Osobowości Ojców Założycieli w latach kształtowania się USA przedstawił Waław Szyszkowski. Dzieje ludności afrykańskiej i Indian opracowała I. Rusinowa.

Innym nurtem poznania Ameryki jest upowszechnienie pomników jej piśmiennictwa politycznego, myśli społecznej i moralnej. Osobiście fascynują mnie prace Wiktora Osiatyńskiego: *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli* (Warszawa 1977) i *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej* (Warszawa 1983). Do tego typu opracowań o wielkiej sile aktualności, również dzięki komentarzom wydawcy, należy polski przekład dzieła Alexis de Tocqueville *O demokracji w Ameryce*, w opracowaniu Jana Baszkiewicza (Warszawa 1976).

Odmienny charakter mają prace socjologa i politologa Stanisława Filipowicza. W dwu książkach bliskoznacznych o nośnych tytułach: *Ameryka. Alfabet nadziei* (Warszawa 1992) i *Władza grzechu i grzech władzy* (Warszawa 1992) autor dokonuje przeglądu myśli moralizatorskiej i politycznej w okresie kolonialnym oraz tworzenia się państwa. Motywem przewodnim jest wskazanie na antyutopijność i pragmatyzm amerykańskiej myśli filozoficznej i politycznej.

Zagadnienia ustrojowe i system sądownictwa amerykańskiego zajmują szczególne miejsce w pracach katedr historii prawa i prawa konstytucyjnego w niemal wszystkich uniwersytetach polskich.

Model systemu amerykańskiego powoływany był w Polsce od czasu Sejmu Czteroletniego i przyświecał każdej reformie państwa. Również przykład rozwoju ekonomicznego Stanów Zjednoczonych od Hugona Kollåtaja do Leszka Balcerowicza naginany był do sytuacji polskiej gospodarki, tworząc utopijną wizję przyszłości naszego kraju.

Niesłabnący wzrost zainteresowania historią Stanów Zjednoczonych w powojennym systemie dwu bloków przyniósł wymierne wyniki na wszystkich poziomach: ściśle poznawczym, popularnonaukowym, dydaktycznym. Sprzyjał również posługiwaniu się historią jako szańcem do celów politycznych. A już Szujski ostrzegał, iż fałszywa historia prowadzi do fałszywej polityki. My z własnych doświadczeń możemy również odwrócić to stwierdzenie. Bywały lata, iż polityka zdominowała historię.

Nasza amerykanistyka w zakresie historii pod względem ilościowym przewyższa niektóre kraje Europy zachodniej, ale nie dorównuje im jakością

i siłą przebicia. We Francji czy we Włoszech katedry historii Stanów Zjednoczonych powstały na uniwersytetach w latach sześćdziesiątych (na Sorbonie w 1967 r., prof. Claude Fohlen). W Anglii jest ich kilkanaście. Niektóre wyodrębniły się jako samodzielne instytuty. W Berlinie powstał olbrzymi John Kennedy Institut, zaś w Holandii Roosevelt Study Center (Middelburg). Kilkuset amerykańistów corocznie studiuje w tych uczelniach. Rodzi się nawet obawa przesycenia i braku dalszych szans dla absolwentów. Nam to jeszcze nie grozi. Wszak dopiero drugie lub nawet trzecie pokolenie, licząc od inicjatorów tych kierunków badawczych, z lepszym niż ich mistrzowie przygotowaniem i wyposażeniem, toruje dalsze drogi i włącza się do kręgu amerykańistów zauważalnych na arenie międzynarodowej. Na zjazdach European Association for American Studies (EAAS), powstałego w 1968 r., głos Polaków jest słyszalny i doceniany. W roku 1990 założony został Polski Oddział EAAS, który mimo trudności organizacyjnych i finansowych zorganizował pierwszą naukową sesję w 1991 r.

„PRO DOMO MEA”

Moje zainteresowania amerykańistyką wyrosły z przypadku. W latach, gdy zablokowane były dla mnie szanse na stypendium zagraniczne i uzyskanie paszportu, zdecydowałam się uprawiać historię powszechną, niejako od wewnątrz, w zakresie polskich odniesień do światowych wydarzeń i przewrotów. Na podstawie krajowych archiwaliów, doniesień prasowych i starodruków przygotowałam monografię *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej XVIII wieku* (Łódź–Wrocław 1962, a więc jeszcze na 14 lat przed rocznicą niepodległości USA). Moja praca, acz niekompletna i trochę kulawa, oparta jednak na materiale dotychczas nie wykorzystanym i uzupełniona kolejnymi przyczynkami, była cytowana i przydatna w okresie 200 rocznicy niepodległości USA, recenzowana życzliwie w Polsce i na łamach „The Polish Review”.

W 1970 r. zostałam służbowo włączona do Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego. Mogłam prowadzić seminarium, wykłady monograficzne i kursowe z tematyki anglo-amerykańskiej. Okazało się, iż w naszym szczupłym wtedy gronie udało się zaszczerpić zainteresowanie historią Stanów Zjednoczonych nie tylko w pracach magisterskich, ale i doktorskich. Kolejny kierownik Katedry profesor Waldemar Michowicz, wyspecjalizowany w historii dyplomacji XX w., namówił również swych uczniów i absolwentów do podjęcia tematyki amerykańskiej. Trzech z naszych młodszych kolegów po habilitacji uzyskało już tytuł profesora nadzwyczajnego.

Jak dostrzegam przyszłość amerykanistyki w Polsce? Minał czas, gdy Stany Zjednoczone uważane były za obiektywnego przeciwnika i zagrożenie. Minał czas politycznych sloganów i uproszczeń, ale też minął czas złotej legendy dobrotliwego wuja Sama, którego ulubionymi „siostrzeńcami” są Polacy. Pożegnanie z propagandą fałszu i pomówień nie może stać się nawrotem złudzeń, oczekiwań i nacjonalistycznych urojeń. Historia wymaga racjonalnego myślenia i bezstronnych ocen. Stany Zjednoczone, pierwsza potęga świata, choć ich historia jest czterokrotnie krótsza od naszej, stanowią fenomen na skalę światową. Ameryka Północna, kontynent emigrantów z Europy, egzulantów z całego świata, potomków czarnych niewolników oraz ginącej kultury pierwotnych jej mieszkańców Indian wyzbyła się kolejno uprzedzeń religijnych, narodowościowych, klasowych i rasowych. Była pierwszym państwem, które odrzuciło system kolonialny, a oświeconą myśl polityczną zamieniło w rzeczywistość w konstytucji do dziś obowiązującej i przydało jej kartę niezbywalnych praw człowieka. U progu XX w. stało się czołową potęgą ekonomiczną, techniczną i militarną. Stany Zjednoczone przodują w naukach eksperymentalnych, stworzyły własny styl i formę literatury, teatru, muzyki i filmu, przodują w formach kultury rozrywkowej.

Śledzić drogi sukcesu i rozwoju, to także dokonywać bilansu kosztów, strat, omyłek i przegranych. Wiedza o Ameryce w naszym kraju jest wciąż bardzo płytka i wrywkowa. Wydaje się, że zadaniem polskiej amerykanistyki jest przede wszystkim poszerzanie wiedzy o Ameryce. We własnym społeczeństwie, szczególnie na kierunkach filologicznych w zakresie anglistyki i amerykanistyki, zbyt mało uwagi poświęca się historii amerykańskiej. Zadaniem naszym jest uzupełniać skąpe informacje podręcznikowe rzetelną, poszerzoną wiedzą o tym kraju-gigancie we właściwej do jego roli proporcji, bez zakorzenionych w potocznej opinii, mitów, naiwnych sądów i wyobrażeń. Amerykanizm stanowi też antidotum na europocentryzm, stymuluje nasz rodzimy polonocentryzm i kieruje uwagę na problemy światowe, globalne, jednym słowem – ogólnoludzkie.

Historia Ameryki, a szczególnie jej północnej części, która pierwsza osiągnęła własną państwowość, świadczy o wielkim przełomie i doświadczeniu, jakie przyniosło spotkanie dwu kontynentów, którego 500 rocznicę obchodził cały świat.

*Zofia Libiszowska***LES ETATS-UNIS DANS L'HISTORIOGRAPHIE POLONAISE**

Le présent article contient l'évaluation des débuts et du développement des recherches et des publications scientifiques concernant l'histoire des Etats-Unis en tant que domaine de science séparée. A partir de la guerre victorieuse pour l'indépendance, la société polonaise manifestait un vif intérêt à la formation d'un nouvel état – asile pour les émigrés. Pendant la période des partages les Etats-Unis accueillirent des milliers d'émigrés polonais. Ils sont devenus pour eux leur deuxième patrie. L'histoire des Etats-Unis faisait partie de la nôtre, leur rôle pendant la première et la deuxième guerre mondiale était strictement lié à la reconstruction de l'état polonais. Les origines de notre savoir sur l'Amérique c'était la vulgarisation et la popularisation de la science sur l'état en question. L'introduction de leur histoire au programme de l'enseignement scolaire et après universitaire en témoigne.

Particulièrement à partir de 1956, malgré la censure et les obstacles politiques, les américanistes-polonais, ont créé les chaires et instituts spécialisés dans les recherches sur l'Amérique. Les stages offerts par les fondations américaines permettaient non seulement la connaissance du pays mais particulièrement les recherches directes. L'article ne donne pas la liste complète de bibliographie, pourtant il met en évidence sa portée. Il se limite d'une manière consciente aux sujets scientifiques choisis, accentue le progrès de même que présente les conditions politiques qui permirent cette contribution aux recherches américaines dans le monde entier.

0.11.6